

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 50



*Witamy Państwa w lutowym numerze Więści!
Zgodnie z zapowiedziami z poprzedniego numeru „Więści”
ukazują się regularnie jako miesięcznik. Od poprzedniego
wydania w gazecie jest więcej informacji na temat tego, co dzieje
się w naszym Domu. W planach jest dalsze zwiększanie ilości
materiałów dotyczących Placówki, choć czas pokaże, w jakim
stopniu będzie to możliwe.
Jeszcze raz zapraszamy wszystkie osoby chętne do współpracy
przy redagowaniu „Więści”!*

Red.

Moje miasto cz. 22



Synagoga Poppera (ul. Szeroka 16)

Synagogę ufundował w 1620 r. bogaty kupiec z Chęcín, Wolf Popper (Bocian). Poślubił on córkę bogatego Krakowianina Lewka Landaua i przeniósł się do Krakowa. Z czasem jego majątek stał się większy od majątku teścia. Popper był jednym z najznakomitszych kupców i bankierów, a jego nazwisko znali kupcy całej środkowej Europy. Po raz pierwszy synagogę wymieniono w spisie podatkowym z 1653r. Nazywano ją Małą (ze względu na niewielkie rozmiary). Synagoga została niezwykle hojnie wyposażona przez fundatora, była jedną z najzamożniejszych świątyń kazimierskich. Z czasem przejęła ją gmina, niestety spowodowało to zniszczenie wystroju i uposażenia. Resztek zniszczenia dokonała II wojna światowa. W pomieszczeniach galerii dla kobiet mieszkali przez kilka lat Żydzi z ZSRR. W 1967r. synagoga została odrestaurowana i zaadoptowana na pracownię plastyczną Domu

Kultury. Obecnie jest siedzibą Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży, gdzie działa m.in. Sekcja Poznawania Historii i Kultury Żydów.

Obecnie jest to niewielka budowla salowa w kształcie prostokąta z kolebkowym sklepieniem.

Budynek jest oddzielony od ul. Szerokiej przedsionkiem i małym dziedzińcem, zamkniętym

ażurową bramą. Kiedyś synagoga znana była z bogatego wyposażenia, które do obecnych czasów nie dotrwało. Kilka eksponatów jest obecnie w zbiorach Muzeum Wolfsonów w Jerozolimie.



DOMOWOŚĆ

czyli z życia Domu ... STYCZEŃ ...

♦ 04.01.

Spotkanie z Kolędą

Zostaliśmy odwiedzeni przez studentki z Krakowskiej Szkoły Wyższej, które w ramach specjalnego projektu zorganizowały nam

spotkanie kolędowe. Oprócz występu „Chóru dla Jezusa”, był też mały solista, który pięknie zagrał nam na pianinie.



♦ 06.01.

Parafialne opowieści

Tego dnia z tradycyjną kolędą noworoczną odwiedzili nas księża z parafii, do której należymy, ksiądz Albert i ksiądz Kazimierz, oprócz nich przybyła również Oaza Rodzin, z którą mamy bardzo ciepłe relacje. Wspólne kolędowanie było bardzo miłym przeżyciem.

♦ 10.01.

Podziękowania

Od kilku już lat, co rok kierownictwo placówki spotyka się z mieszkańcami,



którzy w jakiś sposób poświęcili swój czas i wykonali jakąś pracę na rzecz Domu oraz działającego przy nim Stowarzyszenia. Cieszy nas, że tak wielu mieszkańców angażuje się w życie Domu i mamy nadzieję, że daje im to satysfakcję i pozwala zagospodarować jakoś czas, którego

nieraz brakuje, innym razem jest zbyt wiele. Było uroczyste podziękowanie, poczęstunek, nie zabrakło też symbolicznych podarków pamiątkowych.



♦ 11.01.

Zebranie, na którym tradycyjnie rozmawialiśmy o jedzeniu

♦ 14.01.

Pojawił się nowy numer „Wieści”.

♦ 16.01.

Świątowaliśmy urodziny lubianego przez wszystkich pana Andrzeja.

♦ 21.01.

Tego dnia imprezowaliśmy w DPS na ul. Praskiej w Krakowie. Zostaliśmy zaproszeni na imprezę ostatekową, z czego chętnie skorzystaliśmy.



♦ 22.01.

Siostry Nazaretanki

Jak co roku udaliśmy się na świąteczne kolędowanie do sióstr Nazaretanek, które prowadzą przedszkole na os. Kurdwanów w Krakowie. Zawsze jeździmy tam szczególnie chętnie, gdyż programy przygotowywane przez siostry wraz z dziećmi robią bardzo duże wrażenie i stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Tak było i tym razem.



♦ 23.01.

Dzień Dziadków

Zaraz po powrocie z Kurdwanowa zostaliśmy nawiedzeni przez radosne dzieci z przedszkola nr 165 w Krakowie, które wraz ze swoimi paniami wychowawczyniami przygotowały program okolicznościowy, w specjalnym dniu - Babci i Dziadka.

Impreza na Łanowej, czyli tym razem „zaliczyliśmy” kolejny bal ostatkowy, tym razem w DPS na ul. Łanowej w Krakowie.



Zielone Zielonki

- ◆ I już na sam koniec 29.01. wpadła do naszego Domu spora grupa studentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego (a w zasadzie dwie grupy). Wpadli jak bomba, narobili rumoru i zniknęli – jak to żacy. Pewnie za jakiś czas znowu ich zobaczymy.

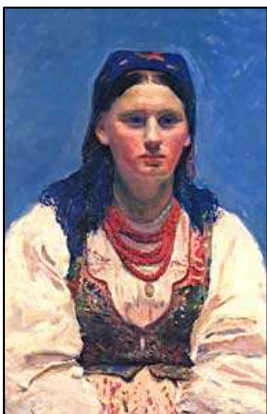


Bronowice oferują wiele ciekawych zabytków, m.in. kilka dworów, np.: zespół dworu Kazimierza Tetmajera przy ul. W. Tetmajera. Dwór zbudowano w 1863r. dla klasztoru franciszkanów w Krakowie. Najpierw został sprzedany chłopom, a w 1902-3 zakupiony i adaptowany przez Tetmajera; dobudowano pracownię malarską, sad i podjazd z aleją dojazdową. Istnieje także zespół dawnego dworu kościoła Mariackiego na ul. Pod Strzechą. Wykształcony pierwotnie zapewne w okresie lokacji już w 1294 r., zastąpiony przez kościół. Zachowało się historyczne zabudowania (w których zmagazynowano drewno z robelka z datą 1645).



Fragment Fortu Bronowice

Ciekawe są elementy fortyfikacji dawnej twierdzy Kraków, związane z liniami obronnymi: wewnętrzną (przy wschodniej granicy dawnej wsi) i zewnętrzną (na terenie Mydlnik), połączone drogami fortecznymi. Zachowany jest fort-szaniec nr 7 przy ul. Rydla i schron piechoty przy ul. Tetmajera. Teren Bronowic obfituje także drobne, ale interesujące zabytki, takie jak XIX-wieczna kapliczka ufundowana przez miejscowego chłopą Jakuba Susuła, dawny młyn wójtowski z XIV w., kuźnia na ul. Pod Strzechą z 2 poł. XIX w., zagroda z tego samego wieku, figura N M Panny u zbiegu ul. Zielony Most i Katowickiej, ufundowana w 1850r. przez ks. Franciszka Stachowskiego czy krzyż na granicy z Mydlnikami.



**Jadwiga
Mikołajczykówna**

Najbardziej
znanym zabytkiem
bronowickim jest
zespół dworu Lucjana
Rydla – miejsce jego
wesela z Jadwigą
Mikołajczykówną



„Rydlówka” obecnie

(obecnie: Muzeum Młodej Polski "Rydlówka"). W 1889 r. młody malarz Ludwik de Laveaux zamieszkał w Bronowicach Małych i zakochał się w córce bronowickiego kmiecia Jacentego Mikołajczyka - Marii; w 1890 r. młody malarz Włodzimierz Tetmajer ożenił się z drugą córką Jacentego - Anną; w 1900 r. zamieszkał w Bronowicach młody pisarz Lucjan Rydel i pojął za żonę trzecią córkę Jacentego - Jadwigę. Odbęło się wtedy słynne "Wesele" Stanisława Wyspiańskiego, wystawione już 16 marca 1901 r. na scenie teatru im. Juliusza Słowackiego.

(www.dzielnica6.krakow.pl)

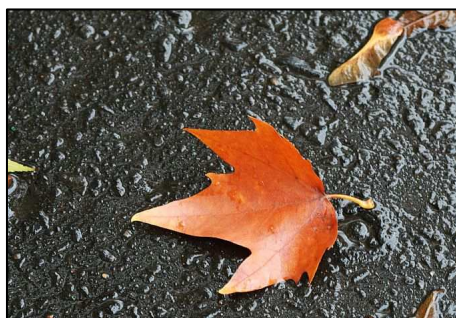


Moroskop Gęłtycki

PLATAN – PESYMIZM
11 luty – 18 luty
14 sierpnia – 23 sierpnia

Osoby spod tego znaku, są obdarzone zdolnością przystosowywania się do każdych warunków życiowych, choć lubią wygodne i dostatnie życie. Platany cieszą się dobrym zdrowiem do późnej starości, zachowując energię życiową i optymizm.

Platany są pewne siebie, ambitne, cechuje je duża wiara we własne możliwości i upór w dążeniu do wymarzonego celu. Lubią być także w



centrum zainteresowania, pragną wyróżniać się w tłumie i w dyskusjach mieć ostatnie słowo. Uwielbiają ekscentryczne stroje i lubią przebywać w towarzystwie osób należących do ścisłej elity towarzyskiej. Platany imponują otoczeniu wytrwałością i entuzjazmem, szybkością i trafnością podejmowanych decyzji, choć bywają podatne na wpływy innych.

W miłości Platan jest bardzo oddany - partner czuje w nim oparcie i siłę. Jednakże Platany są bardzo wybredne w uczuciach, często latami czekają na jedyną wielką i prawdziwą miłość, jeśli jej zaznają, angażują serce i duszę w ten niepowtarzalny związek.

Cechy szczególne:

- optymizm
- siła psychiczna
- elastyczność
- zdecydowanie

Słynne Platany:

- Karol Darwin
- Johann Wolfgang Goethe
- Bertold Brecht

Piosenka, słowa K. Kord

„To się nie da powiedzieć”

*Choćbyś pragnął nie wiem jak
Choćbyś śpiewał niby ptak
Nie ma mowy byś wyśpiewał szept i dreszcz
Wiatr wiosenny, ciepły deszcz,
Zawrót głowy.*

*Choćbyś mówił niby z nut
Choćbyś rymy wszędzie plótł, jak poeta
Miłość twoja ta ze snów,
Gdy wyrazi ją dźwięk słów,
Wyjdzie nie ta.*

*Jak wyrazić poszum drzew,
Gwiezdną noc, słowiczy zew, serca pożar?
Jak na słowa zmienić łzy,
W których miłość drży i lśni, niby zorza?*

*Więc choć chciałbyś nie wiem jak,
Choćbyś śpiewał niby ptak, niestrudzenie,
Nie uchwycisz bladych, ech
Płacz wyrazi je, lub śmiech, lub milczenie.*

*To się nie da powiedzieć,
Na nic wszystkie są słowa,
Gdy na oślep nas wiedzie,
Słodka noc jaśminowa.
Gdy nie mówić chce o tym
Zaraz krtań coś zaciska,
Nie ma nazwy tęsknota
Choć tak bardzo jest bliska.*



Tajemniczy świat E.A. Poe

LIGEJA

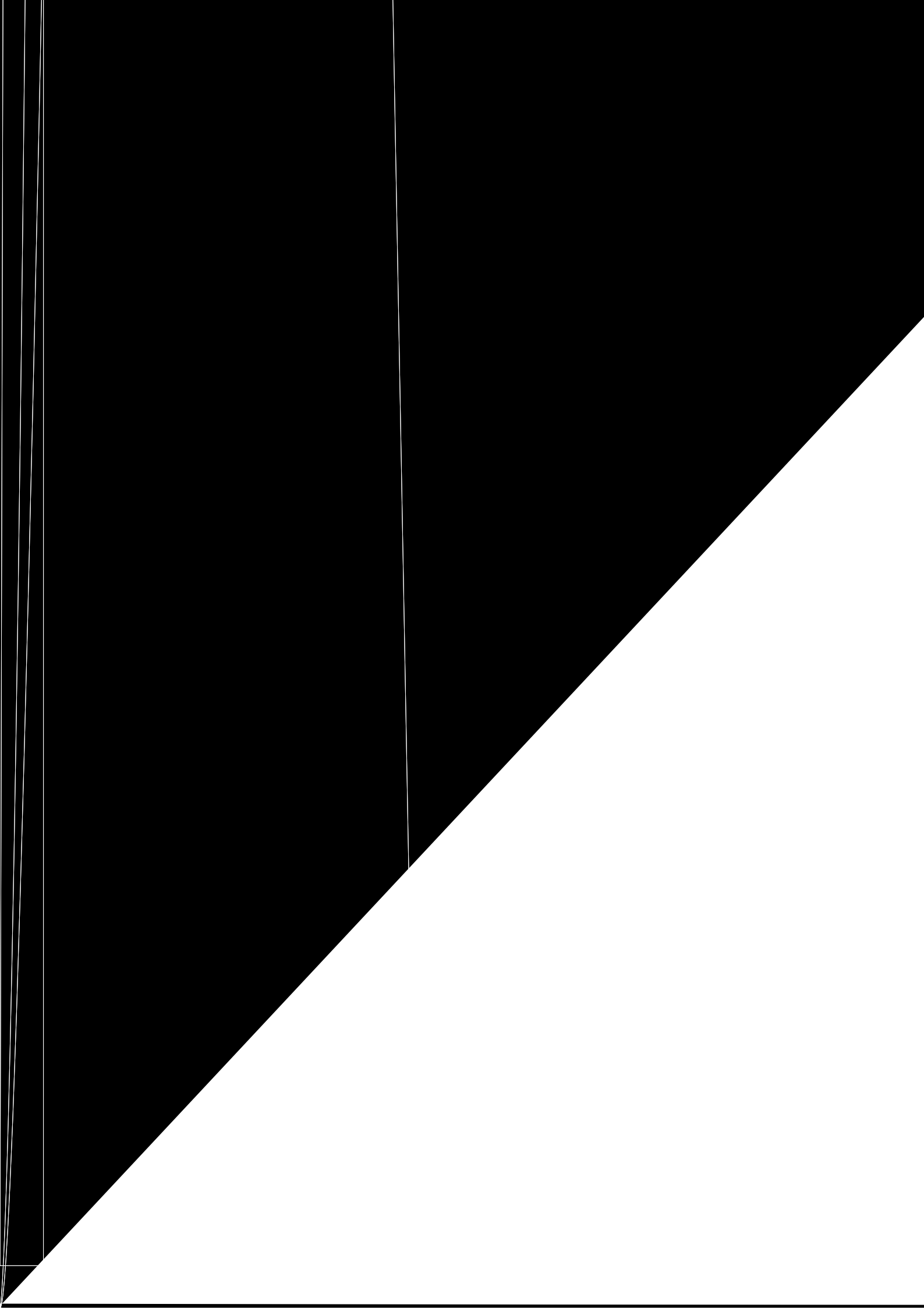
(...) Że mnie kochała, to nie ulegało wątpliwości; i łatwo przyszło mi zdać sobie sprawę, że miłość, co włada w duszy tej miary, nie może być zwyczajną namiętnością. Lecz dopiero w obliczu śmierci pojąłem w całej pełni siłę jej uczuć. Trzymając mnie za rękę, całymi godzinami darzyła mnie szczodrze nadmiarem swego serca, którego przenamiętna czułość graniczyła z ubóstwieniem. Czymże zasłużyłem na szczęście takich wyznań? Czymże zasłużyłem na przekleństwo utraty mej miłej w chwili, kiedy do nich przyszło? Lecz mówić o tym dłużej jest nad moje siły. Pragnąłbym tylko nadmienić, iż to niekobiece już zapamiętanie się Ligei w miłości, co, niestety, była darem niezasłużonym i niegodnej ofiarowanym duszy, naprowadziło mnie w końcu na źródło jej tęsknoty oraz nieskiełznanie dzikiej żądzy życia, które tak szybko gasło. Dać wyobrażenie o tej nieukojonej tęsknicy, o tym rozpętanym do szaleństwa pragnieniu życia, i tylko życia - nie jest w mej mocy i słów mi już nie staje.

O północnej godzinie, kiedy duch jej gotował się już do odlotu, przyzywała mnie skinieniem jeszcze raz ku sobie i prosiła, bym odczytał jej wiersze, które ułożyła na kilka dni przedtem. (...)

- O, Boże! - zawołała Ligeja,

kiedy skończyłem czytanie, i zrywając się z łóżka kurczowym ruchem wyciągnęła ku niebu ramiona. - O, Boże! Ojciec Niebieski! Czyż tak być musi nieodmiennie? Czyż tego pogromcy nigdy nie uda się pogromić? Czyliż nie jesteśmy częstką i działką Twoją? Kto, kto zbadał tajemnice woli oraz jej moce? „Człowiek nie ustępowałby aniołom i nie podlegałby wcale śmierci, gdyby nie słabość wątpliwej jego woli”. Po czym, jak gdyby wyczerpana nadmiarem wzruszeń, opuściła swe białe ramiona i powróciła w skupieniu na łożo śmierci. Wydając ostatnie tchnienie, cichym szeptem drgnęły jej usta. Nachyliłem się ku niej i znów doleciały mnie końcowe słowa z przytoczonego ustępu Glanvilla: „Człowiek nie ustępowałby aniołom i nie podlegałby wcale śmierci, gdyby nie słabość wątpliwej jego woli”.

Umarła, ja zaś, strącony w proch bólem, nie mogłem znieść dłużej beznadziejnej samotności pobytu w mglistym, opustoszałym mieście nad Renem. Nie zbywało mi na tym, co świat zowie bogactwem. Ligeja wniosła mi w posagu znacznie więcej, o wiele więcej, niż zazwyczaj dostaje się w udziale ludziom śmiertelnym. Jakoż po kilku miesiącach utrudzającej i bezcelowej tułaczki nabyłem i



całości każdego pokoju na I piętrze w krótszej części korytarza), czy umywalki będą likwidowane (wyczerpujące wyjaśnienie tej sprawy znajduje się w streszczeniu poprzedniego zebrania, w grudniowo – styczniowym numerze „Wieści”), czy będą zrobione nowe łazienki (planuje się 2 łazienki, które będą w przerobionych na ten cel pokojach jednoosobowych), w jakim czasie będą się odbywały



remonty (trzeba zrealizować wymogi standaryzacji do 2010 r., bo inaczej Dom nie dostanie zgody na dalsze funkcjonowanie. Obecnie mamy wpis warunkowy do rejestru Wojewody Małopolskiego, ale jeżeli nie spełnimy wymogów określonych w ustawie, zostaniemy skreśleni z listy). Mieszkańcy pytali również o dokładne wymogi standaryzacji, na co p. Dyrektor odesłał zainteresowanych do pracowników socjalnych, u których jest dostęp do pełnej dokumentacji i zawsze można poprosić o wypożyczenie

przepisów. Są to ustalenia prawne, których dyrekcja Domu musi przestrzegać.

Jedna z mieszanek zainteresowała się kwestią finansowania remontu, na co p. Dyrektor odpowiedział, że obecnie otrzymał 300 tys. zł, a potrzebuje

1,5 miliona zł. Remontów nie da się przesunąć w latach, ponieważ nie zależy od Domu, kiedy uzyska on finanse. Nie można

przetrzymać jednych pieniędzy, bo mogą się pojawić następne, a wtedy z tych otrzymanych wcześniej trzeba się rozliczyć. Remonty zajmują dużo czasu, wymagają planowania, m.in. ustalania gdzie zgromadzić mieszkańców remontowanych części Domu na czas prac. Obecnie 8 osób można przenieść, więcej nie, także po zakończeniu tej części remontu można przejść do następnej.

Przepisy nie pozwalają także na przyjmowanie nowych

mieszkańców w czasie remontu. A za to, że nie przyjmie się nowej osoby, Pan Wojewoda obcina dotację finansową na funkcjonowanie Domu. Od tego, ile Dom otrzyma środków zależy m.in. plan remontu pokoi w dłuższej części korytarza.

Padły z kolei pytania m.in.: o to, czy dwuosobowe pokoje na I piętrze będą przerabiane tak, jak na II piętrze (czyli na dwa pokoje jednoosobowe). Okazuje się, że nie – p. Kierownik Działu Opieki Nad Mieszkańcami wyjaśniła, że będą to pokoje wygodniejsze, bardziej funkcjonalne, z zabudowanym zlewem. Jedna z Mieszkanek stwierdziła, że podczas remontów nabyła zapalenia i zapytała, czy Dyrekcja pamięta o tym, że remonty niosą za sobą wiele niewygody dla mieszkańców. P. Dyrektor odpowiedział, że serdecznie współczuje wszystkim mieszkańcom kłopotów

spowodowanych remontem, ale w chwili obecnej nie ma wyjścia. Dom był bardzo zaniedbany, przez wiele



lat nie był remontowany, teraz trzeba to wszystko nadrobić. Na pytanie odnośnie tego, czy drzwi do pokoi będą takie same jak do łazienek, P. Dyrektor odpowiedział, że drzwi do pokoi będą wymieniane tak aby bezpiecznie można było wjechać wózkiem dla niepełnosprawnych.

Z kolei zgłoszone zostało, że brakuje uchwytów w nowych łazienkach przy ubikacjach, w związku z czym osoby mniej sprawne mają więcej problemów. P. Kierownik odpowiedziała, że będzie to do



uzupełnienia. Inna Pani zgłosiła, że te uchwyty, które są w łazienkach mogłyby być pionowe a nie poziome, gdyż te są bardzo niewygodne. P. Dyrektor odpowiedział, że sprawdzi, czy jest możliwe inne zamontowanie



uchwytów. Zgłoszono też awarię zamka w małej łazience na II, która zostanie sprawdzona.

Jeden z mieszkańców pytał też o to, kiedy będzie zrobiona łazienka na II piętrze – stanie się to na zakończenie remontów. Mieszkanka zauważyła, że jej zdaniem jedna łazienka przypadająca na 5 osób to przesada i to m.in. objaw tego, że wiele przepisów nie ma sensu. P. Dyrektor - odpowiedział, że takie są przepisy i nie można z nimi polemizować.

Następnie jedna z mieszkanek podzieliła się swoją

opinią na temat nazwy "Dział Opieki Nad Mieszkańcami". Inny Pan wyraził swoje zaskoczenie faktem,

iż jedni mieszkańcy mają emerytury, renty i płacą za pobyt w Domu, a inni nie mają świadczeń. P.

Dyrektor wyjaśnił,

że przyjmuje osoby, które płacą za Dom zgodnie z przepisami Ustawy o Pomocy Społecznej. Państwo wypłaca obywatelom emerytury i renty oraz zasiłki stałe. Każde państwo stara się zapewnić system zabezpieczeń społecznych. Na to inna pani stwierdziła, że zanim się skończy remont, będzie już wielu nowych mieszkańców, m.in. bez świadczeń emerytalno-rentowych,

na co p. Dyrektor powtórzył, że jest zmuszony do tego, żeby teraz przeprowadzić remont.

Padło

pytanie o kwestię czystości w Domu – jeden z panów zgłosił apel, aby bardziej o to zadbać, ale inna



mieszkanka stwierdziła, że widać czystość w budynku i tym samym – prace pań sprzątających. P. Dyrektor przypomniał, że poza personelem sprzątającym, każdy mieszkaniec jest zobowiązany do utrzymywania czystości i dbania o dom, a jeśli są mieszkańcy o mniejszej sprawności, chorujący itd. i są w związku z tym problemy z czystością, przypadki takie należy zgłaszać personelowi. Padło także

pytanie o zielone czujniki pod sufitem na korytarzach Domu. P. Dyrektor wyjaśnił, że to są światła awaryjne (wymogi przepisów BHP P/Pož). Po poruszeniu kwestii oszczędności prądu po wymianie oświetlenia, zebranie zakończono.

Dzisiaj publikujemy „List” o charakterze „refleksyjno-dziękczynnym”, jaki napisał jeden z naszych Mieszkańców. Dotyczy młodzieży z Sieprawia, która odwiedza nas w piątki.

*„Do Pani Dyrektor i pani Bożeny, zapytanie o młodzież.
Ostatnia grupa, która była u nas... te dziewczyny – jedne w terapii grały ze starszymi paniami w układanki, a cztery dziewczyny się przysiadły w holu i powiedziały, że mam pozdrowienia od tych koleżanek, co już pokończyły naukę w gimnazjum, co ja z nimi tańczyłem i uczyłem je tańczyć i bardzo były z tego zadowolone. I te dziewczyny, co rozmawiały ze mną, też by chciały, żebym je nauczył tańczyć. Porozmawiałem z panią Elą i powiedziała, że ona zajmuje się tymi paniami, co tu mieszkają. A ta sprawa to jest moja działka, i że da się do tego celu załatwić płyty i ja się mam tym zająć, bo to jest moja działka. A ja powiedziałem, że chętnie, bo dziewczyny z Sieprawia to naprawdę są dobre, bo na święta podzieliły się ze mną opłatkiem i składały mi życzenia na cały rok. I mówiły tak szczerze, że łzy stanęły mi w oczach i jestem wdzięczny za to pani Dyrektor i pani Bożenie, i proszę, żeby przyjechały. Zapraszam z całego serca”*





Warto przeczytać!

„Spisek”
Brian Haig

Jak sam tytuł wskazuje, akcja książki ma „podłoże szpiegowskie”. Bohaterem jest oficer JAG Sean Drummond - prawnik w mundurze wojskowym. Inteligentny, cyniczny, dyskutujący z autorytetami, obdarzony autoironicznym poczuciem humorem, ma niewyparzony język. Czytelnicy poznali go m. in. w powieściach "Tajna sankcja", "Koń trojański" i "Zabić prezydenta". Sean podejmuje się obrony generała Billa Morrisona, pracownika CIA, oskarżonego o zdradę stanu. Wszystkim bardzo zależy na jego skazaniu, więc Sean ma przeciwko sobie zarówno CIA, jak i FBI. Okazuje się, że dowody obciążające Morrisona zostały dostarczone przez rosyjski wywiad, a on sam był kontrolerem najcenniejszego informatora amerykańskiego wywiadu, postaci numer 2 w rosyjskim odpowiedniku CIA. Sean jedzie do Moskwy ze swoją asystentką Katrinal. Jest coraz bliżej ujawnienia tożsamości człowieka, który od kilkadziesiąt lat pociąga za sznurki, manipulując rosyjskimi i amerykańskimi przywódcami. Było nie było, jest to rozgrywka o najwyższą stawkę, grą supermocarstwa.



Wielcy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

Voltaire (Wolter) (1694-1778) – właściwie François - Marie Arouet, francuski pisarz epoki oświecenia, filozof, dramaturg i historyk. Tworzył satyry, powieści, dramaty.



Pewien młody poeta przyniósł Voltaire'owi swoją odę pod tytułem "Do potomnych". Voltaire przeczytał odę i powiedział:

- Niezła. Ale myślę, że pod podany adres nie dojdzie.

Król Fryderyk II pewnego razu zaproponował Voltaire'owi przejażdżkę łódką. Pisarz zgodził się chętnie, ale gdy zobaczył, że łódka przecieka, szybko z niej wyskoczył.

- Ależ pan się boi o swoje życie - zaśmiał się król - a ja się nie boję.

- To zrozumiałe - odpowiedział Voltaire. - Teraz na świecie królów dużo, a Voltaire jest tylko jeden.

Heinrich Heine (1797-1856) - poeta niemiecki epoki romantyzmu, pochodzenia żydowskiego.

Ktoś zapytał Heinego, czym był zajęty przed obiadem.

- Przeczytałem wiersz, który napisałem wczoraj, i w jednym miejscu postawiłem przecinek.



- A po obiedzie?

- Przeczytałem ten wiersz jeszcze raz i skreśliłem przecinek, bo okazał się zbyteczny.

W rozmowie z Heinem jedna z jego wielbicielek wykrzyknęła:

- Oddam panu swoje myśli, duszę i serce!

- Chętnie przyjmę - z uśmiechem odpowiedział poeta. - Maleńkie podarki wstyd odrzucać.

Wilhelm Conrad Röntgen (1845-1923) – fizyk niemiecki, laureat Nagrody Nobla, w 1895 r. odkrył nowy typ promieniowania, które sam nazwał promieniowaniem X

Conrad Roentgen otrzymał kiedyś list, w którym pewien pan prosił go o przysłanie kilku promieni i instrukcji ich użycia, ponieważ nie ma czasu, by przyjechać do uczonego osobiście. Roentgen odpowiedział: " W tej chwili nie mam, niestety, promieni. Pragnę przy tym zauważyć, że ich wysyłka to nadzwyczaj skomplikowana sprawa. Już łatwiej będzie panu przysłać mi swoją klatkę piersiową".



Historia Domu „Seniora Naftowca”

we wspomnieniach Pracowników – lata 80-te.

„Lata 80-te to czas dykcji p. Marii Brodzińskiej – Gil, osoby bardzo operatywnej. Dom podlegał wówczas pod ZOZ dzielnicy Krowodrza, którego dyrektorem był p. Jerzy Gomułka. Stamtąd właśnie byli kierowani do Domu poszczególni mieszkańcy. Zmieniał się także z czasem profil Domu - pojawiało się więcej osób „ze środowiska” niż z „Nafty”. Miało to częściowo negatywne konsekwencje, spowodowało istotne zmiany w strukturze społecznej placówki. Było mniej mieszkańców wykształconych, na wysokim poziomie kultury osobistej, a zamiast nich pojawiali się ludzie z bardzo zróżnicowanych środowisk.”

„Mimo wszystko lata 80-te były szczególnie na początku dobrym okresem dla Domu. Zwiększyła się liczba personelu, pojawili się m.in. magazynier,

zaopatrzeniowiec, dietetyczka, więcej pielęgniarek. Opieka nad mieszkańcami trwała nadal tylko do 20-tej, a w weekendy główną osobą nadzorującą wszystko był przewodniczący rady mieszkańców p. Edward Bilski. Pan Bilski był bardzo oddany mieszkańcom, sam opiekował się bardzo chorą żoną, a jednak pomagał wszystkim, np.: mierzył ludziom ciśnienie, załatwiał liczne sprawy dla współmieszkańców. Ogólnie, Rada Mieszkańców działała bardzo aktywnie. Była instytucją posiadającą 3 sekcje: kulturalno – oświatową, zatrudnienia i bytową. W skład każdej wchodziło: przewodniczący, sekretarz i zastępca. W sumie rada liczyła 12 osób.”

„W latach 80 tych wiele działo się na terenie Domu. Obchodzono wiele świąt w ciągu roku – m.in. Dni Babci i Dziadka, Dzień Kobiet, Dzień Służby Zdrowia. Na zabawy organizowane w Domu nie zapraszano mieszkańców innych placówek, tak jak to się dzieje obecnie, ale wojsko. Żołnierze byli niezastąpionymi partnerami do tańca zarówno dla mieszkanek, jak i pracowniczek Domu. Na stołówce wyświetlano filmy, organizowano występy, pokazy, przyjmowano gości – zespoły artystyczne, delegacje (zdarzały się odwiedziny z zaprzyjaźnionych krajów, np. w 1984 r. odwiedziły nas delegacje z NRD i z Wietnamu). Zarazem mniej było wyjść na miasto, wycieczek i wyjazdów, których wiele oferuje się obecnie. Mieszkańcy wykonywali wiele prac na terenie Placówki, np.: szyli fartuszki kuchenne, peleryny, firanki, haftowali obrusy na stołówkę, wykonywali prace w ogrodzie. Wszystko to odbywało się nie w ramach terapii zajęciowej, ale po prostu „na rzecz domu”. Na terenie Domu działał zespół muzyczny „Pogodna jesień”. Jego członkowie sami szyli sobie stroje, przygotowywali różnorodny repertuar: ludowy, patriotyczny, okazjonalny. Zespół często jeździł na przeglądy muzyczne, konkursy, np.: do Pcimia. W 1984 r. zmienił nazwę na „Radość”.”

„W poprzedniej dekadzie (lata 70-te) było darmowe wyżywienie dla personelu, 10 lat później już nie, ale personel nadal mógł korzystać ze stołówki za niewielkimi opłatami. Bywało ciężko, np.: gdy „złożyła” nas salmonella i pół personelu było na zwolnieniu lekarskim, trzeba było zakasać rękawy i bez względu na pełnioną funkcję wykonywać wszystkie potrzebne prace – pranie, gotowanie, sprzątanie. Cały personel Domu chodził na jego terenie w białych fartuchach, wszyscy, niezależnie od zajmowanego stanowiska, dodatkowo pielęgniarce i kucharki nosiły specjalne czepki. Dom był regularnie odwiedzany przez biskupa w ramach wizytacji pobliskiej parafii. Warto wspomnieć, że mimo trudnych czasów, nie było żadnych nacisków politycznych, utrudniających funkcjonowanie Domu.”

„Wkrótce zaczęły się zmiany. Ogólnie zła sytuacja w kraju zaczęła się odbijać także na codzienności Domu. Wiele rzeczy trzeba było załatwiać po znajomości, rosły ceny, brakowało pieniędzy, a tym samym było mniej wyjazdów i atrakcji. Placówka dość spokojnie przeszła stan wojenny, nie odczuwało się tutaj fatalnej atmosfery, jaka panowała wówczas w całym kraju. No, może przygnębiający był widok czołgów przejeżdżających ulicami w sąsiedztwie Domu... Warto wspomnieć o szczególnym sposobie na zakupy i wycieczki. Dom posiadał dostęp do darmowego transportu – autobusu i karetek z wojewódzkiej kolumny transportu

sanitarnego w Krakowie. Na każde życzenie do dyspozycji był autobus na wszelkie wyjazdy, oraz karetki, które wobec braku własnego auta Placówki, jeździły np.: na zakupy. Mimo licznych trudności w życiu codziennym, lata 80-te należą do ciekawych i obfitujących w wydarzenia w dziejach Domu”

Na Wesoło!!!



☺

Idzie facet przez most, patrzy, a w rzece tonie człowiek i woła:

- Help!! Help!!

A on na to:

- Masz za swoje! Trzeba było się uczyć pływać, a nie angielskiego

- Kolega się spieszy?

☺

Okulista do pacjenta:

- Mam dla pana dwie nowiny, dobrą i złą.

- Niech pan zacznie od dobrej, doktorze.

- Niedługo będzie mógł pan czytać bez okularów.

- To wspaniale, panie doktorze, cudownie! A zła?

- Ucz się pan Braille’a.



W czasie rejsu blondynka próbuje nawiązać rozmowę z siedzącym obok chłopakiem:

- Przepraszam, czy pan też płynie tym statkiem?

☺

Lech Kaczyński odwiedza gospodarstwo rolne.

Gdy znalazł się w chlewni, pośród stada dorodnych świń, towarzyszący grupie oficjeli fotoreporterzy natychmiast strzelają fotki. Na to Kaczyński:

- Tylko, żeby mi tam nie było jakiegoś głupiego podpisu pod zdjęciem, typu "Kaczka i świnię, albo coś takiego!

- Ależ skąd panie prezydencie. Wszystko będzie cacy.

Nazajutrz ukazuje się gazeta ze zdjęciem Kaczyńskiego wśród świń i podpis "Lech Kaczyński (trzeci od lewej)".

☺

Paryż. W barze siedzi młody mężczyzna i dziewczyna.

- Koleżanka się spieszy? -

zagaduje mężczyznę.

- Nie, koleżanka się nie spieszy - przekornie odpowiada dziewczyna.

- Koleżanka napije się kawy?

- Tak, napiję się kawy...

- Koleżanka wolna?

- Nie, mężatka...

- Mężatka? A koleżanka może zadzwonić do domu i powiedzieć, że została zgwałcona w barze?

- Tak, koleżanka może zadzwonić do domu i powiedzieć, że ją zgwałcili 10 razy.

- 10 razy?!



☺

Adam i Ewa tworzyli idealną parę:

- On nie musiał wysłuchiwać, za kogo ona mogła wyjść za mąż.

- Ona nie musiała wysłuchiwać jak gotowała jego matka..



Baca wlecze do lasu zwłoki psa. Sąsiad zagaduje:

- A co to się stało, kumie?
- Aaaa... musiołek go zastrzelić!
- To pewnie był wściekły, co???
- No, zachwycony to nie był!!!



Jasio pyta swojego tatę:

- Tato, a co to jest właściwie polityka?
- No cóż, ja przynoszę do domu pieniądze, więc jestem kapitalistą. Twoja mama nimi zarządza, więc jest rządem. Dziadek dba o swoje prawa, więc jest związkiem zawodowym. Nasza pokojówka reprezentuje klasę robotniczą. Oboje z mamą o ciebie dbamy, bo jesteś ludnością. A twój młodszy brat, który leży jeszcze w kołysce, jest naszą przyszłością. Rozumiesz?

Jasiu po chwili zastanowienia:



-Chyba muszę się z tym przespać.

Więc idzie spać. W nocy budzi go krzyk młodszego braciszka, który narobił w pieluchę. Idzie więc do mamy, ale nie może

jej dobudzić. Postanawia pójść do pokojówki, ale przez uchylone drzwi widzi, jak jego ojciec kocha się z pokojówką, a dziadek ich podgląda.

Stwierdza, że nikt go nie wysłucha i wraca do łóżka.

Rano tata pyta Jasia:

-I co, wiesz już co to jest polityka?

-Tak, tato. Kapitalista wykorzystuje klasę robotniczą, przy czym związki zawodowe się temu przyglądają a rząd śpi. Ludność jest ignorowana a nasza przyszłość leży w g...!



- Kiedy odbyły się pierwsze w świecie wybory według komunistycznego wzorca?

- W raju, gdy Pan Bóg stworzył kobietę, przyprowadził ją do Adama i powiedział: "Wybierz sobie żonę"

62 sposoby na samobójstwo zajączka - Sposób VII



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Marchewczyk
Ludwik Parcheniak
Irena Bełtowska